Cena jednego egzemplarza 15 gr Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 5 Kraków, dnia 4 lutego 1934 r. Rok XXII.

LUD KATOLICKI

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym. — Naczelny organ Stronnictwa Katolicko - Ludowego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6, parter. — Telef. Nr. 130-12 — P. K. O. Kraków, Nr. 400-600

WIELKI DZIEŃ W POLSCE.

Dzień 26 stycznia 1934 był dla Polski dniem naprawdę wielkim i pięknym, w dnin tym bowiem dokonano dwóch rzeczy o doniosłem znaczeniu na długą przyszłość

Oto 26 stycznia został podpisany pakt nieagresji z Niemcami na lat 10. Podobnie jak z Bolszewją, tak i z Niemcami mamy na lata zapewnione możliwe sąsiedzkie współżycie.

Dn. 26 stycznia Sejm uchwalił projekt nowej Konstytucji.

W czasie debaty nad tezami konstytucyjnemi stronnictwa opozycyjne w Sejmie ograniczały się do złożenia deklaracji stwierdzających, że naprawy ustroju nie uważają za rzecz dla siebie ważną i ani w dyskusji ani w głosowaniu nad tezami konstytucyjnemi udziału brać nie chcą.

Wobec tego większość sejmowa uznała za możliwe sprawę już od kilku lat dojrzałą poddać bezzwłocznej uchwale.

Zgodnie z art. 18 regulaminu porządek dzienny został uzupełniony projektem ustawy konstytucyjnej, której tekst odpowiada w zupełności tekstowi znanych już tez konstytucyjnych.

Wśród nieopisanego entuzjazmu zgromadzonych, Sejm uchwalił w drugiem i trzecim czytaniu kwalifikowaną większością dwóch trzecich nową konstytucję.

Natychmiast po uchwale marszałek Sejmu Świtalski i premjer Jędrzejewicz udali się do Pana Prezydenta Rzplitej, aby go powiadomić o dokonanem fakcie uchwalenia konstytucji.

Opozycja przez swą nieobecność ułatwiła uchwałę. To, coby w innych warunkach wlokło się miesiącami i mogło niedojść do skutku, w jednym dniu stało się rzeczywistością.

Projekt przechodzi teraz do Senatu, a po uchwałach w Senacie wraca do Sejmu, który przyjmuje go zwykłą większością głosów — i w ten sposób staje się obowiązującą ustawą.

UŚWIADOMIENIE OBYWATELSKIE.

„Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli". Oto główna zasada, na której opiera się projekt nowej Konstytucji Rzeczypospolitej, nad którym obraduje obecnie Sejmowa Komisja Konstytucyjna. Zasada ta powinna przesiąknąć do głębi naszego życia zbiorowego, aby się stać motorem czynu wszystkich instytucji publicznych. Zasada ta nie będzie pustym dźwiękiem i martwą literą tylko dla uświadomionych obywateli.

Nowoczesne państwo, które zerwało z przestarzałem sejmowładztwem, ma jako jedno ze swych najważniejszych celów przygotowanie obywateli do nowych zadań państwowych przez rozbudzenie świadomości obywatelskiej jak najszerszych rzesz.

Pracę nad uświadomieniem obywatelskiem widzimy wszędzie. We wszystkich państwach propaganda państwowa, czyli praca nad uświadamianiem obywateli zajmuje jedno z naczelnych miejsc.

Czytelnictwo wsi i osad fabrycznych w Rosji Sowieckiej wzrosło do wyżyn, o jakich nikt nie marzył za „carskich" czasów. Hitleryzm wpaja i popularyzuje swe zasady przez miljony broszur i ulotek, przez prasę i radjo. To samo dzieje się we Włoszech i w Turcji.

Polska pójdzie oczywiście w zakresie uświadomienia obywatelskiego, własną drogą jak własną, odrębną drogą idzie ku przetworzeniu swego ustroju państwowego. Praca nad uświadomieniem szerokich rzesz polskich znajduje nowy teren nowe narzędzie w instytucjach nowego samorządu ziemskiego i miejskiego. Rady gromadzkie i gminne, rady i zarządy miejskie mogą — obok zadań gospodarczych — wytknąć sobie zadanie oświatowe.

Początki, jak zawsze, będą skromne, ale nawet ze skromnych początków może przy systematycznej pracy powstać wielkie dzieło, któremu na imię będzie: uświadomienie polskiego społeczeństwa. Niech w każdej wsi znajdzie się chociażby tylko jedna gazeta ścienna, dostępna dla ogółu mieszkańców. Niech w każdej wsi znajdzie się biblioteczka i radjo.

Jest to przecież możliwe nawet w tak ciężkich, jak obecne, czasach. Radjo bowiem przestało być zabawką w ręku sfer bogatych, stając się coraz bardziej potrzebą ogółu, co pociągnęło za sobą znaczne obniżenie jego kosztów.

Wskazaliśmy przykładowo tylko najbardziej rzucające się w oczy i najbardziej dostępne środki. Jest ich oczywiście nieskończenie wiele. Nie chodzi jednak o to, byśmy się uganiali za wszystkiemi naraz, wystarczy postawić sobie cele bliskie, które możemy osiągnąć.

Tylko bowiem wtedy, gdy w szerokich rzeszach społeczeństwa polskiego dojrzeje świadomość i zrozumienie państwowa, będziemy mogli powiedzieć, że państwo Polskie stało się naprawdę „wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli".

Ustawa przeciw pożarowa.

Jedną z największych plag i klęsk wsi naszej są pożary, niszczące dobytek włościanina, pozbawiające go dachu nad głową.

Klęska ta u nas w Polsce jest tem częstsza i groźniejsza, że wieś nasza jest przeważnie drewniana, strzechą pokryta — i wystarczy lada nieostrożność lub poprostu przypadek zaprószenia ognia w jednej chacie, aby na klęskę pożaru narazić całą gromadę.

Dlatego też włościaństwo nasze z wielką ulgą przyjmie wiadomość, że na jednem z ostatnich posiedzeń Rady ministrów uchwalony został projekt ustawy przeciwpożarowej, mającej na celu ujednostajnienie przepisów w całem państwie i skuteczne przeciwdziałanie tej olbrzymiej pladze, jaką dla naszej wsi stanowią pożary.

Jakie są główne postanowienia tej nowej ustawy, która niebawem zostanie w czyn wprowadzona?

Oto każda gmina będzie zobowiązana do zorganizowania ochotniczej straży. Gmina zaś licząca ponad 40,000 mieszkańców, będzie musiała utrzymywać straż zawodową. Może być gmina uwolniona od tego obowiązku tylko wtedy, gdy w jej obrębie znajdować się będzie jakaś instytucja czy zakład (np. fabryka), specjalnie narażone na pożar; zakład taki będzie musiał utrzymywać prywatną straż ogniową, a wtedy w niektórych wypadkach gmina będzie zwolniona od tego obowiązku. Ponadto ustawa przewiduje okręgowe pogotowie pożarowe. Spieszyć one będą z pomocą lokalnym strażom, gdyby pożar objął groźniejsze rozmiary i gminna straż nie mogła się z nim uporać.

W ten sposób powstaje pewnośc, że nie będzie w całym kraju punktu, w którym ludność, w razie pożaru, pozbawiona byłaby natychmiastowej obrony i pomocy. Ale ustawa idzie dalej jeszcze. Oto bardzo często widzimy dotychczas, że w chwili, gdy na wsi wybucha pożar, ludzie często starają się wykręcić z obowiązku współdziałania w gaszeniu ognia, nie chcąc się narażać osobiście na niebezpieczeństwo poparzenia czy okaleczenia lękając się dostarczania wozów, koni, sprzętu ratowniczego i t. d.

Temu właśnie zapobiegnie skutecznie nowa ustawa. Przewiduje ona bowiem, że wszyscy członkowie straży pożarnych będą ubezpieczeni na wypadek poszwankowania zdrowia. Przewiduje

ona dalej prawo pociągania wszystkich do świadczeń rzeczowych, a więc np. rekwizycji środków przewozowych, inwentarza pociągowego. Za wszystkie straty rzeczowe, poniesione w czasie akcji zmagania się z pożarem, płacić będą: zakład ubezpieczeń, w którem ubezpieczone było ratowane mienie, lub też gmina o ile to mienie nie było ubezpieczone. Nawet nie członkowie straży poszwankowani podczas walki z pożarem otrzymywać będą wynagrodzenie z gminy.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się rządowy projekt ustawy, któy już wkrótce przeobrazi zupełnie na wsi chwiejne dotychczas i niejednolite poczynania wkierunku zabezpieczenia mienia i życia ludzkiego, a zarazem zwalczania groźnego niebezpieczeństwa pożarów.

Wprowadzenie tej ustawy będzie niewątpliwie poważnym krokiem w dziedzinie podniesienia zarówno bezpieczeństwa jak i poziomu kulturalnego wsi. Dobrze zorganizowane i wyposażone straże ogniowe staną się w przyszłości skuteczną przeciwwagą wobec nagminnej klęski, jaką u nas były klęski pożarów, tak często niestety trapiące naszą wieś.

Z Polski.

Handel zapałkami jest wolny. Spzedaż zapałek podlegała dotychczas pewnym ograniczeniom, względnie wymagała zezwolenia kontroli skarbowej. Kto zamierzał prowadzić handel zapałkami musiał zawiadomić o tem na 3 dni wcześniej kontrolę skarbową, która wciągała otrzymane zgłoszenie do wykazu uprawnionych sprzedawców. Ostatnio pojawiło się rozporządzenie ministra skarbu uchylające te formalności, skutkiem czego handel zapałkami może się odbywać obecnie bez żadnych ograniczeń. Ministerstwo skarbu pragnie w ten sposób wpłynąć na zwiększenie zbytu zapałek, kurczącego się skutkiem ich wygórowanej ceny.

Szkoły specjalne w Polsce. Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące szkół specjalnych w Polsce w ubiegłym roku szkolnym. Na terenie całego kraju istniało w ubiegłym roku szkolnym 87 szkół specjalnych, w tem 74 szkoły publiczne i 13 prywatnych. Wykładało w nich 519 nauczycieli, pobierało zaś naukę 7.285 uczniów, w tem 4.433 chłopców i 2.852 dziewczat. W ogólnej liczbie szkół specjalnych znajdowało się 7 szkół dla ociemniałych (270 uczniów), 16 szkół dla głuchoniemych (1.154 uczniów), 269 szkół dla umysłowych upośledzonych (4.776), oraz 71 szkół dla moralnie zaniedbałych (1.085 uczniów).

„Arcybiskup“ Kowalski chce wyjechać do Ameryki. Swego czasu donosiliśmy, że „arcybiskup“ marjawicki Kowalski, który skazany został za czyny niemoralne wobec mandolinistek na kilka lat więzienia, a wyroku jeszcze nie odsiedział, zwrócił się do władz, celem otrzymania paszportu zagranicznego na wyjazd do Ameryki. W tych dniach Kowalski ponowił swoją prośbę, motywując swój wyjazd tem, że chce udać się na kongres marjawitów, który odbędzie się w Stanach Zjednoczonych. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

Tańsze zapałki ukażą się za miesiąc. Przed kilkoma dniami wiceminister skarbu p. Jastrzębski podczas dyskusji nad monopolami państwowemi zapowiedział, że niebawem ma być wypuszczony tańszy gatunek zapałek. Jak się dowiadujemy, zapałki te ukażą się w handlu mniejwięcej za miesiąc. Będą one o 40 % tańsze od innych. Ogólnie obniżenie ceny zapałek jest utrudnione, z powodu warunków umowy ze spółką szwedzką, jednakowóż rokowania o zmianę tej umowy prowadzone są w dalszym ciągu.

Polska dostarczy większą ilość samolotów Grecji. (PID). Podjęte zostały pertraktacje w sprawie uzyskania przez polskie fabryki lotnicze większych zamówień ze strony Grecji. Grecja zamierza obecnie zakupić do 20 nowych samolotów. Nasze fabryki silników staną do konkursu rozpisanego przez greckie ministerstwo komunikacji.

Pożyczki. Zanosi się na to, że Polska uzyska parę większych pożyczek zagranicą i w tym celu toczą się odpowiednie rokowania.

Obniżka opłat za instalacje telefonów. Z dniem 1. lutego br. obniżone zostaną jednorazowe opłaty pobierane przy instalacji telefenów na sieciach państwowych.

Obniżka obejmuje opłaty w strefie 1-ej, w której w zależności od grupy, do jekiej zaliczeni są nowo zgłaszający się abonenci wynosić będą 45, 55 i 65 zł., zamiast pob.eranych dotychczas 75, 100 i 125 zł.

Za każde rozpoczęte 100 m. linji poza obrębem sfery 1-szej opłata wynosić będzie 10 zl.

Dyrekcje poczt i telegrafów z dniem 1. lutego br. zakładać będą nowoprzybywającym abonentom telefony w strefie 1-ej i 2-ej bez pobierania opłat wstępnych i budowlanych na tych sieciach, na których istnieją zapasowe przewody oraz jeśli są wolne numery na centrali. W tym przypadku abonent płacić będzie jedynie za samo zainstalowanie telefonu wewnątrz lokalu kwotę 19 zł.

Należy zaznaczyć, iż w miastach, w których telefony należą P. A. S. T. Y. opłata za instalację telefonu pobierana jest w dalszym ciągu w wysokości 65 zł.

8846 księży w Polsce 1118 zakonników obrzędu łacińskiego. Według zestawień ogólna liczba kleru katolickiego w Polsce, wyraża się cyfrą 8846 księży świeckich i 1198 księży zakonnnych obrzędu łacińskiego.

Najwięcej księży świeckich i zakonnych jest w archidiecezji krakowskiej bo 751, księży, świeckich i 285 księży zakonnych.

Najmniej duchowieństwa świeckiego jest w diecezji pińskiej, bo 197, zaś w diecezji łuckiej jest zaledwie jeden ksiądz zakonny obr. łac.

W pozostałych 19 diecezjach stan przedstawia się cyfrowo j. n. (w nawiasach podajemy cyfry księży zakonnych):

Diec. Lwowska księży świeckich obr. łac. 627 (175), Przemyska 622 (129), Chełmińska (Peplin) 572 (30), Warszawska 545 (104), Poznańska 536 (86), Tarnowska 507 (53), Wileńska 471 (58), Lubelska 413 (30), Sandomierska 401 (3), Podlaska 380 (20), Katowicka 362 (42), Włocławska 352 (39), Płocka 345 (18), Kieleckn 330 (15), Łomżyńska 328 (7), Częstochowska 319 (31), Gnieźnieńska 306 (32), Łódzka 283 (31).

Na tereuie diecezji wołyńskiej (łudzkiej) pracuje 200 książy świeckich obrz. łac.

Kleryków obrządku łac. wychowuje się w 21 naszych diecezjach polskich 2427. Największą ilość wychowują archidiecezje poznańska i gnieźniejska, bo łącznie 326 (195—131), następnie idzie Seminarjum diecezji chełmińskiej (Peplin Pomorze) ze 199 klerykami. Najskromniejszą garstkę kleryków wychowuje diecezja podlaska (siedlecka), bo 55.

Listy gończe za b. więźniami brzeskiemi. Na murach Warszawy rozlepiono listy gończe, podpisane przez prokuratora warszawskiego sądu okr. Sztumpfa za zbiegłymi b. więźniami brzeskimi: Kazimierzem Bagińskim, Władysławem Kiernikiem, Hermanem Liebermanem, Adamem Pragierem i Wincentym Witosem.

Listy gończe zawierają podobizny poszukiwanych, oraz krótkie ich rysopisy.

Nareszcie przejrzał

wiejski obrazek

Niedługo po nieszporach otworzyły się drzwi u Stacha Zaleśnego i wszedł do schludnej izby jego pobliski sąsiad Matys Podgórniak.

— Niech będzie pochwalony — odezwał się przybyły, zdejmując z pomierzwionej czupryny baranią czapkę.

— Na wieki wieków — przywitał gościa młody gospodarz, zdziwiony wielce, co też Podgórniaka sprowadza, bo chociaż byli sąsiadami, jednak nie bardzo jakoś byli u siebie „w łasce“. — Proszę pięknie, siadajcie — dodał po chwilce i przysunął do stołu własnej roboty pręciane krzesło.

Matys osiągając się nieco, spoczął na paradnem siedzeniu i jął zacierać ręce.

— Mróz bierze, że aż palce grabieją — wyrzekł, by wszcząć jaką rozmowę.

— Ano styczeń, to i pora na niego. Cóż tam u nas nowego, Franek pojedzie do Francji, bo jak słyszałem, to się wybierał?

Podgórniak machnął ręką przecząco.

— Nie pojedzie! I tam jest pono sto razy większe bezrobocie, a więc cóż im po obcych?

— Ano tak, piszą gazety, że zagranicą jeszcze gorzej. Ale nie dziwię się fabrykom, że bankrutują, bo jak chłop nie ma grosza, to i państwo biednieje . . . to ino nie mieści mi się w głowie, że my Polacy mamy tej świętej ziemi coniemiara, a chleba chcemy szukać u obcych. . . Bo i sami pomyślcie: ziemi u nas a ziemi, a wsie na przednowku głodują. . . Dlaczego, gdy u nas właśnie tyle chleba być może, że jeszcze inne kraje mogłyby się wychować?

Matys podrapał się po głowie i jął powoli dobierać się do sprawy, jaka go tu przywiodła.

— Święta prawda! — przytaknął. — Co było, zapomnijmy sąsiedzie. . . Ja tu niby w podobnej sprawie do was, po poradę. Chociaż na starość trzeba trochę przymądrzeć! Wiem przecie jak i wieś cała, żeście człowiek oczytany w gazetach, że macie ino te siedem morgów piachów i kawałek rędziny, a macie się zasobniej, jak żaden kmieć wokoło. . . Chłopca w szkołach kształcicie, opłacice se wszystko, w stancji macie jak w jakiej plebanii, sad aż się śmieje wybielony na zimę . . . ot i za piecem wisi bochenek sadła — wskazał potężną ręką — połetek sperki też se wisi . . . no i to wszystko z czego? Z tych marnych piachów i swojej przemyślności. . . Resztę chyba anioły znoszą wam pokryjomu. . . Ludzie wszyscy się dziwią, bo i jak się nie dziwić?

Zaleśny uśmiechał się pod wąsem, zadowolony wielce, że na ten właśnie temat zeszła rozmowa. A Podgórniak dziwił się dalej, lamentował nad sobą i narzekał, że nic się mu nie darzy. Gdy wreszcie skończył i tytoniem sąsiada napchał pękatą fajkę, odezwał się uśmiechnięty Zaleśny:

— Te anioły to każdemu przyniosą, ino trzeba chcieć je jakoś mądrze poprosić. . . Czy to się mało o tem nagadałem w gromadzie: „Chłopcy w nawozach sztucznych nasz ratunek! W mądrej uprawie nasz dobrobyt!“ No i który usłuchał? Żaden! Niech więc harują jak te woły od świtu aż do mroku i zwożą z pola lichocinę, a dzieci niech głodują. . Nawozów w domu nikt tyle nie uzgania, aby ziemię pomaścić i to jak się, z nim obchodzą — pożal się Boże — więc i na czem ma się ten chlebuś rodzić? Trza ziemi po-

Ze świata.

List Roosevelta do chłopca - Polaka. Zamieszkały w Newark (Nowy Jork) 12 letni Marceli Kupsik, zbierał wycinki z różnych pism, odnoszące się do osoby prez. Roosevelta.

Niedawno przesłał wycinki te, nalepione w jednej książce, prezydentowi, który napisał doń następujący list:

„Przejrzałem Twą książkę i chcę Ci powiedzieć że zrobiłeś piękną rzecz, więc możesz z niej być dumny".

Trzej księża przed hitlerowskim sądem. Przed sądem nadzwyczajnym w Monachjum rozpoczął się dziś proces przeciwko trzem duchownym katolickim, przebywającym od pewnego czasu w areszcie ochronnym.

Rozprawa budzi ogromne zainteresowanie, toteż sala wypełniona jest po brzegi. Akt oskarżenia zarzuca księżom przestępstwo, polegające na rozszerzaniu wiadomości o okrucieństwach hitlerowskich.

Miljon pilotów w Z. S. R. R. Sowiecki komisarjat udowy dla spraw lotnictwa podał do wiadomości publicznej zarządzenia rządu sowieckiego, które mają na celu uczynić z Z. S. R. R., „pierwszy naród powietrzny świata", przed końcem drugiego planu „piatiletki", t. j. 31 grudnia 1937 r.

Władze sowieckie mają nadzieje, że w ten sposób stworzą miljon pilotów całkowicie wykfalifikowanych przed końcem 1937 r.

Nawrocenie wybitnego masona. W Milwaukee w tamtejszem szpitalu Shorewood zmarł wskutek poparzeń odniesionych w ciągu wieloletnich badań nad promieniami Roentgena znany fizyk John Mac Intosh, niegdyś wybitny mason 32 stopnia. Zmarły uczony przed półtora rokiem, dzięki częstym rozmowom z o. Berensem T. J., rektorem uniwersytetu Marquette, nawrócił się i przystąpił do Kościoła katolickiego.

Boże Narodzenie w Sowietach. — Mimo że, podług kalendarza cerkwi prawosławnej święta Bożego Narodzenia przypadają właściwie dopiero w dniu 7 stycznia, już przedtem stwierdzić można było na terenie całej Rosji, zwłaszcza zaś w Moskwie i Leningradzie wzmożoną akcję bezbożnicą, popieraną i zarządzoną przez rząd sowiecki i mającą na celu przeciwdziałanie ewentualnym próbom „kontrrewolucyjnym" pod postacią nabożeństw, modlitw i t. d. Działalność agitacyjna na rzecz bezbożnictwa wyraża się m. in. w licznie zorganizowanych „wieczorach ateistycznych„ dla dzieci i młodzieży. Bardzo dobrze, że w czasie tych wieczorów uczestnicy obdarowywani są bułkami z kiełbasą. Jeśli wziąć pod uwagę straszliwy głód, jaki panuje w Rosji, traktament taki nie może nie stanowić przynęty. — Wojująca Liga Bezbożników w całym szeregu nowych zarządzeń również przeciwko chrześcijańakiemu Bożemu Narodzeniu, a Karol Radek w pewnem przemówieniu przed mikrofonem wręcz oznajmia, że: „Kościoły walą się w gruzy, zaś Czerwone Kluby powstają...". Wszelkie artykuły, mające jakąkolwiek łączność z Bożem Narodzeniem, są jak najsurowiej wzbronione w sprzedaży. Jedynie słynny "Torgsin", będący jak wiadomo rządowym olbrzymim domem towarowym, gdzie cudzoziemcy mogą kupić wszystko czego tylko zapragną, otrzymał specjalne zezwolenie od władz na sprzedaż dla korpusu dyplomatycznego oraz nielicznych cudzoziemców choinek i zabawek na drzewko.

Poganie w Indjach proszą o misjonarzy.

Madras (Indje). Salezjani księża Bosko rozwijają od 1928 r. bardzo ożywioną działalność misyjną w diecezji Madras. Ostatnio arcybiskup Madrasu, J. E. Ks. Mederlet, zwiedzając jeden z okręgów swego olbrzymiego terytorjum, przyjął delegatów z 27 wiosek. Obmywszy biskupowi, jak stary zwyczaj w kraju nakazuje, ręce i po namaszczeniu ich wonnemi olejkami, zwrócili sie doń i prośbą, by przysłał im misjonarzy, ponieważ jest gorącem ich pragnieniem stać się katolikami. Wioski te zamieszkałe są przez Hindusów.

Arcybiskup przyrzekł, że spełni ich życzenie, niestety brak jest misjonarzy. Na szczęście w pierwszych dniach grudnia wylądowało w Bombaju 23 Salezjanów — księży, scholastyków i nowicjuszy, jedni by się poświęcić pracy duszpastarskiej drudzy by się przygotować do święceń kapłańskich. 13 z nich przeznaczono dla diecezji Madras (PDRW)

Prosimy o wyrównanie prenumeraty.

PODZIĘKOWANIE.

Poczuwam się do miłego obowiązku donieść WPanom co następuje: Wiele lat spędziłem koło mego warsztatu, nie zdając sobie sprawy jakie niebezpieczeństwo kryje w sobie zimna, kamienna podłoga. Zwykle, gdy nastawały chłody odczuwałem jakieś darcia w stawach i łamanie w kościach do których nie przywiązywałem żadnego znaczenia. Niestety! ciężko to odpokutować musiałem. Cierpienie z biegiem czasu pogarszały się coraz bardziej tak, że tylko z wielkim wysiłkiem mogłem do pracy. Zmugł mię okropny reumatyzm Coraz silniejsze stawały bóle i coraz częściej musiałem pozostawać w łóżku, czując się obłożny chorym. Groziło mi zupełna przerwa w pracy Dobra rada mojego znajomego uchroniła mnie przed tą ostatecznością. Przed kilkoma miesiącami gdy już nie wiedziałem zupełnie czem mam sobie poradzić, postanowiłem wypróbować tabletki Togal Jeśli. Ci nie pomorze to nic ci nie pomoże powiedział mi mój znajomy, który dobrze wiedział ile najrozmaitszych wypróbowałem środków Już po zażyciu kilku tabletek odczułem, że bóle ustępują i mogłem znowu spokojnie spać. Dziś jestem zupełnie zdrów i czuję się jak nowonarodzony. Dlatego też mogę wszystkich cierpiącym jedynie poradzić „Przyjmujcie tabletki Togal a pozbędzie się waszych cierpień".

Z serdecznem pozdrowieniem

Wincenty Szymański
Bolechów, Garbarnia.

Z karty żałobnej.

Dnia 27 I odbył się w Brzesku pogrzeb śp. Piotra Bayera emer. urzęd. starostwa. Śp. Bayer zmarł w 61 roku życia nagle na udar serca na przystanku kolejowym w Rzezawie. Zwłoki przewieziono do Brzeska, gdzie zmarły mieszkał stale. Kontuktowi żałobnemu towarzyszyły dwie orkiestry, gimnazjalna z Brzeska i kolejowa z Rzezawy, których śp. Bayer był długoletnim kapelmistrzem. Za trumną niesiono dużo wieńców a tłumy ludności odprowadzały ogólnie lubianego śp. Bayera na miejsce wiecznego spoczynku. Nad grobem piękną mowę wygłosił p. Jan Kłoś z Rzezawy podnosząc zasługi zmarłego a orkiestra rzezawska odegrała swojemu mistrzowi ukochanemu, „W Mogile ciemnej".

---

móc, bo złej ziemi nie mamy, tylko się u nas tak ciągle gospodarzy, jakby za króla Ćwieczka. . . Dziś świat jest inny, mądrzy ludzie wymyślili sposoby tylko wieś ciemna boi się tego jakby ognia. Ja się nie boję, to i widzicie co się na moich piaskach dzieje. . .

W tych workach co tam stoją za piecem, w nich są owe anioły, które człekowi pomagają. . .

— Niby — przerwał Podgórniak — prawda święta i rzecz wszystkim widoczna, ino że te jakoweś proszki strasznie drogie, a zboże taniusieńkie. . .

— Na jedno niby prawda, ale to jest przejściowe — odparł Zaleśny. — A mino tego i tak się jeszcze opłacają.

Naprzykład ja: wydałem nawozy azotowe i fosfortowe równe zł 86. a miałem w nadwyżce samego tylko zboża 174 zł., czyli zyskałem czysto 88 zł. A więc opłaca się, czy nie? Teraz popatrzcie na moją oziminę, a innych gospodarzy. Moja jak ruń, a inne pożal się Boże! Więc z czegoż będzie ten wychowek, co da się sprzedać na opłaty? Nic i jeszcze braknie na przedwiośniu.

O, tu jest książka, która pisze o tych błogosławionych „proszkach". Słuchajcie, co sprawiają azotowe i fosforowe sztuczne nawozy: „Polepszają jakość ziarna, przeciwdziałają wyleganiu zbóż, powodują silniejszy rozrost korzeni, przyspieszają dojrzewanie zbóż, przeciwdziałają porażeniu roślin przez choroby, odkwaszają glebę, niszczą chwasty, czynią ziemię coraz wrodzaj niejszą i t. d., wreszcie bez wielkiego zachodu wzbogacają rolnika, a przez to samo cały kraj! Tak, te „proszki" to dla nas istne cuda! Widziałem kiedyś waszą przenicę i żyto za olszyną. . . Wyległe, rude, mizerne, że aż żal bierze patrzeć na ten biedny dar Boży!

— Oj, tak — westchnął Podgórniak — a więc co radzić, poto przecie przyszedłem?

— Prosty ratunek: Trzeba kupić pół metra saletry wapniowej i w marcu przyjść z pomocą nieszczęsnej oziminie. Będzie to raptem kosztowało jakie 15 zł., a zachód opłaci się trzykrotnie.

— Co mówicie? — spytał zdumiony.

— Jeśli nie prawda, to wam wrócę pieniądze — odparł szczerze Zaleśny. — A teraz, jeśli was Pan Bóg w dobrą godzinę przyprowadził, to posłuchajcie dalej co w tych Mościcach i Chorzowie na Śląsku wymyślają za cuda.

Przy tych słowach dobył Zaleśny ze szafy flaszkę swego wyrobu porzeczniaku i postawiwszy duże szklanice, nalał różowiutkiego płynu. Domowe wino pewnie z radości tak nabrało rumieńców, iż będzie świadkiem i podnietą do poważnej gawędy postępowego i skrzętnego rolnika, z drugim, który był już siwawy, a teraz dopiero jakgdyby się narodził. —

Jakoż i popijali swojskie wino, mówiąc coraz ochotniej o postępie w rolnictwie, oświacie na wsi dobrobycie kraju, a później o tem, że gdy rolnicy zasmakują w tych „proszkach", to nikt się włóczył nie będzie po Francji czy Saksach, ale z honorem będzie na swej ziemi gazdował i patrzał na swoje syte i kraśniejące dzieci, jak na kwiaty na łące, . .

Gdy tak o swoich sprawach gawędzili, Koścista Nędza przykucnęła za płotem Podgórniaka, czując wyraźnie, że trzeba będzie wkrótce opuścić jego biedne progi, bo tu przyjdzie gość inny jak słońce uśmiechnięty — Dostatek. . .

(p. s.)

Sprawy gospodarcze.

Na oko i na miarę.

W dzisiejszych ciężkich czasach rolnik powinien posiadać jak najwięcej produktów na sprzedaż, aby zdobyć możliwie najwięcej gotówki. Tembardziej rolnik powinien dokładnie rachować, aby nie robić wydatków niepotrzebnych, przyczem oszczędzać można zarówno na wydatkach pieniężnych, jak na wytworzonych w gospodarstwie produktach, zwłaszcza na paszy. Sprawę tę trzeba wyjaśnić, w jaki sposób rozumieć ją należy.

Pisząc niejednokrotnie o żywieniu inwentarza, zawsze usiłowaliśmy przekonać rolnika, że lepiej trzymać mniej na ilość, ale zawsze dobrze żywić, ponieważ koń czy krowa należycie utrzymana jest więcej warta, niż dwie sztuki licho żywione. Ale włościanie dobre żywienie rozumieją w ten sposób że inwentarz powinien zawsze stać przed pełnemi żłobami i drabinami. Tymczasem takie żywienie jest zupełnie błędne. Zwierzę każde może zjeść tylko tyle, ile jest w stanie pomieścić jego żołądek. Jeżeli po najedzeniu się pasza pozostaje w żłobie, to albo marnuje się (ziemniaki gotowane pleśnieją, inne fermentują i t. p.), albo zwierzę zaczyna wyszukiwać w paszy lepszych kąsków, przyczem reszta, która zostaje po zaspokojeniu pierwszego głodu, idzie zazwyczaj w nawóz.

Dobry gospodarz powinien sobie obliczyć, ile ma paszy, oraz ile należy dawać inwentarzowi do dobrego wyżywienia. Pewien rolnik mówił, że gdy koń zje, co mu przeznaczono, może sobie potem gazetę poczytać, bo więcej nie dostanie. Stosując miarę i wagę, nie na oko, przy żywieniu inwentarza, na pewno dużo będziemy mogli zaoszczędzić, a nawet i sprzedać. A jako zasadę trzeba przyjąć, że im mniej mamy paszy, tembardziej należy wagę i miarę stosować.

Jednajcie nam nowych PRENUMERATORÓW.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Bratko Józef Calonne (Francja) Bardzo pięknie dziękujemy za korespondencje. Umieszczamy je chętnie. Posyłamy 5 egzemplarzy dla Rodaków. Niech Bóg błogosławi

P. Jan Pudło. Serdeczne dzięki za pamięć Polecamy się na przyszłość.

P. Grzegorz Wałek. Dziękujemy za wpłatę i nowego prenumeratora.

W Roku Świętym do Ziemi Świętej.

Liga Katolicka w Katowicach, Piłsudskiego Nr. 58, organizuje w końcu lutego r. b. ostatnią w ciągu Świętego Roku Jubileuszowego Pielgrzymkę do Ziemi Świętej. To też celem udostępnienia udziału w niej szerokiemu ogółowi ustalona została wyjątkowo niska cena Zł. 875. — Cena ta obejmuje nietylko podróż, pomieszczenie w hotelach i wyżywienie lecz również paszport zagraniczny i wszystkie potrzebne wizy. Podkreślić należy, że podróż morską odbędzie Pielgrzymka kl. II na polskim okręcie transatlantyckim „Polonia". Rzecz oczywista, że osoby, które będą chciały korzystać z jeszcze większego komfortu w podróży będą mogły podróżować w kl. I i korzystać z hoteli luksusowych. Dla osób, które będą sobie życzyły zwiedzić w czasie pobytu na Bliskim Wschodzie — Egibt, zorganizowana zostanie dodatkowo 2-tygodniowa wycieczka do tego kraju. Zgłoszenia udziału w Pielgrzymce przyjmowane są przez Ligę Katolicką w Katowicach, Piłsudskiego 58 oraz przez biuro „FRANCOPOL" w Warszawie, Mazowiecka 9 tylko do dnia 31 stycznia 1934 r. Nadmienić należy, że w związku z Pielgrzymką wydany został specjalny prospekt zawierający szczegółowy program i omawiający wszystkie warunki udziału, który wysyłany jest na żądanie bezpłatnie.

Kącik humoru.

I to słusznie.

Chory po zbadaniu zwraca się do lekarza:
— *Jak panu się zdaje, doktorze, czy dożyję do stu lat?*
— *W jakim pan jest wieku?*
— *Mam pięćdziesiąt lat.*
— *Pije pan?*
— *Nie.*
— *Pali pan?*
— *Nie.*
— *Gra pan w karty?*
— *Nie.*
— *Ma pan jakieś inne nałogi?*
— *Nie.*
— *Więc na co, do licha, chce pan żyć sto lat.*

Mała różnica.

Stara, weźno dziecko odemnie i ponoś je trochę, bo mnie już nogi bolą.
Hej, hej, przed laty piętnastu, kiedyś się ze mną żenił, miałeś nogi mocne.
Tak, ale za to słabą głowę.

Pren. w Polsce rocznie. 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny Leon Czernek

Ceny ogłoszeń: 1 str. 200 zł., pół str. 100 zł, 1/4 str. 50 zł, ósemka str. 25 zł, szesnastka str. 15 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 1 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. № 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki"

Drukarnia „Nowość" Brzesko ul. Sienkiewicza